

Rok I.

1907.



№ II.

Czwartek, 14 Marca.

MARYAWITA

Czciciel

PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

(C. d.)

II.

Istoty nieorganiczne świadczą,
że istnieje Mądrość Niestwo-
rzona, którą jest Bóg.

Głębsze badanie natury stworzeń i pierwszych ich przyczyn w celu wypro-
wadzenia ostatecznych wniosków, że Bóg
jest i że jest Doskonałym, nie dla wszyst-
kich umysłów jest przystępne. Dlatego

Pan Bóg w ten sposób ukształtował świat,
że pięknnością swoją i celowością w urzą-
dzeniu umysły wszystkich—nawet prostaczków podnosi do Stwórcy i Początku
wszech rzeczy.

Mędrzec Pański, natchniony Duchem
Świętym, tak opisuje stworzenia i nadane
im od Boga prawa, którymi się rządzą,
świadcząc o Początku swym—Bogu.

„Jako są pożądane wszystkie sprawy
Jego, woła on zachwycony pięknnością
stworzeń, i jako są iskierką te, które się
widzieć godzi. Wszystkie te rzeczy żyją
i trwają na wieki, i wszystkie są Mu po-
słuszne w każdej potrzebie. Wszystko
dwoiste, jedno przeciw jednemu, a nie
uczynił nic niedostatecznego. Każdej rze-
czy dobroć utwierdził, a któż się nasyci
przypatrując się chwale Jego? Utwierdze-
nie wysokości piękność Jego jest, a śli-
czność nieba w widzeniu chwały. Słońce,
gdy je widać, opowiada gdy wschodzi,
dziwne naczynie dzieło Najwyższego. W po-
łudnie pali ziemię, a przed gorącością je-
go któż się ostoi?... Wielki Pan, który je
stworzył i na słowa Jego pośpieszyło się
w drodze. I księżyc we wszystkim cza-

su swego, okazanie czasów, i znak wieków. Od księżyca znak dnia świętego; światło, którego ubywa od pełni, miesiąc według imienia jego jest i rosnący dziwnie do pełni; naczynie wojska (gwiazd) na wysokości, na utwierdzeniu niebieskim świeci się ozdobnie. Piękność nieba, jasność gwiazd, świat oświecający, Pan na wysokościach. Na słowa Świętego stoją wedle rozsądku, a nie ustają na straży swojej. Patrz na tęczę i błogosław Tego, który ją stworzył: bardzo jest piękna w jasności swojej. Obtoczyła niebo okrażeniem światłości swojej, ręce Najwyższego wyciągnęły ją. Rozkazaniem swem śnieg przyspieszył, a pokwapia się wypuszczać błyskania sądu swego. Przeto skarby są otworzone i wyleciały obłoki, jako ptaki. Wielmożnością swą założył obłoki i połamały się kamienie gradowe. Na Jego wejrzenie zatrzęsą się góry, a wiatr południowy wiać będzie na wolę Jego. Głos gromu Jego uderzy w ziemię, nawałność północna i zgromadzenie wiatru. A jako ptactwo zlatujące ku usiedzeniu spuszcza śnieg, a jako szarańcza spadająca spadnienie Jego. Piękności białości Jego oko się dziwować będzie, a serce zdumiewać się przed deszczem Jego. Mróz wysypie na ziemię jako sól, i gdy zmarznie, będzie jako wierzchołki ostu. Zimny wiatr z północy wiał, i ściał się lód z wody, nad wszystkim zgromadzeniem wód odpocznienie i jako pancerzem okryje się wodami. I poźre góry i powarzy puszcze i zieloność jego jako ogniem poruszy. Lekarstwo na wszystko w pokwapieniu obłoku i rosa nadchodząca od ciepła nadchodzącego uniży go. Na słowo Jego uciął wiatr, a pomyśleniem swym uciszył głębokość i ugruntował Pan na niej wyspy. Którzy jeżdżą po morzu, niech powiadają o niebezpieczeństwach jego, a słysząc uszami naszymi będziemy się dziwować. Tam znamenite sprawy i dziwne, rozmaite rodzaje zwierząt i wszelkiego bydła i stworzenie wielorybów. Przez Niego utwierdzony jest koniec biegu i mowę Jego wszystkie rzeczy są złożone. Wieć będziemy mówić, a ustaniemy w słowach.

A Summa mów, On (Bóg) jest we wszystkim.“ ¹⁾

Przyjrzyjmy się tedy bliżej dziełom rąk Bożych, na które codzień patrzymy, ażebyśmy poznali choć w części: „jako są pożądane wszystkie Sprawy Boże i jako są iskierką te, które się widzieć godzi.“ (Ekkli. XLIII.)

Słóńce, to „dziwne naczynie, dzieło Najwyższego,“ które nam się wydaje tak małe, w przecięciu jest sto osiem razy większe niż ziemia, objętość zaś jego jest około miliona trzykroć sto tysięcy razy większą, niż objętość naszej ziemi; ²⁾ mimo to wydaje się tak małe, ponieważ odległe jest od ziemi przeszło dziewiętnaście milionów mil.

Bliżej ziemi jest księżyc; wszakże wielkością swoją zaledwie 50 razy jest mniejszy od ziemi, a odległy od niej na 50 tysięcy mil.

Gwiazdy, które nam się wydają małąkami ognikami, łagodnie przyświecającymi ziemi, w samej rzeczy są olbrzymiami słońcami, z pomiędzy których wiele przewyższa swą wielkością nasze słońce. Liczba ich jest niezliczona. W samej tak zwanej drodze mlecznej astronomowie naliczyli ich ośmnaście milionów. Gwiazdy wydają się tak małe dla tego, że odległość ich od ziemi jest niezmierna.

Wszystkie te olbrzymie światy i słońca, ręką Wszechmocnego Boga zawieszone w niezmiernej przestrzeni, w niezmiennych swych ruchach stosują się do stałych i niewzruszonych praw, od tegoż Boga im nadanych, tworząc jedno olbrzymie dzieło Wszechmocy i Mądrości Bożej: Zegar Wszechświata.

Lecz ze wszystkich światów niebieskich bezwątpienia słońce jest najdziwniejszym „naczyniem i dziełem Najwyższego“. Piękność jego i użyteczność jest tak wiel-

¹⁾ Ekkli. XLII. XLIII.

²⁾ Objętość ziemi wynosi około 5,400 mil.

ką, że niektóre ludy pogańskie nawet cywilizowane uważały je za bóstwo.

Powszechnie znany i dokładnie zbadany jest stosunek słońca do ziemi naszej i do innych planet, pożytecznych dla nas, jak np. do księżyca.

Wiadomo, że słońce siłą swoją przyciągającą utrzymuje w nieustannym ruchu naokoło siebie nasz glob ziemski i powoduje, że skombinowane obroty ziemi naokoło swej osi, wraz z eliptycznym kształtem tej drogi, którą ziemia przebiega, tworzą odmiany dnia i nocy, oraz pór roku. Pochylenie ziemi względem ekliptyki łagodzi gorącość promieni słonecznych i rozprowadza je szeroko ku ziemnym biegunom.

Promienie słoneczne mają tę cudowną własność, że ukośnie uderzając o ziemię, nie wytwarzają zbyt silnego ciepła. Kulistość bowiem ziemskiego globu sprawia to, że promienie słoneczne uderzają bardziej prostopadle w strefach podzwrotnikowych, a ukośniej pod biegunami. To nierównomierne ogrzewanie wywołuje ruch w oceanach i powietrzu, zmuszając te żywioły do nieustannego krążenia.

Ogrzane wody oceanów południowych płyną na północ i ciepłymi prądami oblewają mniej ogrzane kraje północy, chroniąc je od zamarznięcia. Łagodny klimat stref umiarkowanych zawdzięczamy tym ciepłym prądom.

W podobny sposób promienie słońca wprawiają w ruch powietrze.

Ogrzane w strefach podzwrotnikowych i przesyczone najzdrowszymi składnikami, które wytwarza bujna roślinność egzotyczna, powietrze szybuje górą ku biegunom, a tam oziębiając się—opada, dołem powraca do zwrotnika i po drodze zabiera wszystkie trujące pierwiastki powietrza, wydychanego przez ludzi i zwierzęta, aby je oddać roślinom, które je oczyszczają i pod postacią życiodajnego tlenu zwracają atmosferze. Promienie słoneczne dokonywają w roślinach tej cudownej przemiany zepsutego powietrza na zdrowy i odżywczy tlen, podczas gdy

człowiek dotychczas nie może znaleźć sposobu naśladowania ich w tem.

Promienie też słoneczne wyciągają parę z wody, aby pod postacią chmur pędzona wichrami, zraszała i użyźniała ziemię. Słońcu więc zawdzięczamy strumienie nasze, rzeki, jeziora i wszystko, co w nich żyje.

Wreszcie promienie słoneczne wyprawdzają życie z ziemi.

Pomiędzy globem ziemskim a słońcem, w różnych porach roku, taki zachodzi stosunek, że promienie słoneczne ukośnie uderzając na glebę, inaczej na nią działają, niż uderzając pionowo.

Zbadano bowiem, że promieni słonecznych jest sześć rodzajów: czerwone, pomarańczowe, żółte, zielone, niebieskie i fioletowe. Te wszystkie rodzaje promieni niejednakowo działają. Fioletowe są chemiczne, żółte oświecające, czerwone ogrzewające.

Rośliny potrzebują wszystkich trzech gatunków, lecz nie zawsze w jednej mierze. Do kiełkowania roślinom potrzeba głównie promieni świetlnych, które rozkładają kwas węglowy, oraz chemicznych, które podniecają inne pierwiastki do związków organicznych. Do owocowania zaś służą przeważnie promienie ogrzewające; a mniej są potrzebne chemiczne i świetlne, ponieważ za silnie pędzą wegetację.

Stąd to pochodzi, że na wiosnę, kiedy potrzebne są promienie chemiczne, słońce wysyła właśnie ten gatunek promieni. W lecie zaś promieniowanie zmienia się i nastają promienie przeważnie oświecające, które znowu ku jesieni zmieniają się na ogrzewające i pomagają dojrzewać owocom.

Lecz ziemia i rośliny potrzebują wypoczynku, aby nabrać nowych sił i wytworzyć nowe związki chemiczne, potrzebują więc zimna i mrozu.

Dlatego zimową porą promienie słoneczne, ukośnie uderzając o ziemię i w dodatku niedługo wskutek krótkości dnia, niezdolne są wytworzyć roślinności i tyl-

ko ochraniają ziemię od zbytich mrozów, które mogłyby zaszkodzić nasionom. W nocy znowu ziemia, okryta ciepłym płaszczem śniegu, nie obawia się mrozów.

Mróz, działając na wodę, którą prześlaknięta jest gleba, rozszerza ją i tym sposobem ziemię czyni pulchną i zdolną do przyjęcia powietrza i wytworzenia związków chemicznych, potrzebnych dla życia roślin.

Jakie zastosowanie mają promienie słoneczne w przemyśle i sztuce, wiedzą o tem fabrykanci, chemicy, fotografowie, artyści itp.

Słusznie tedy powiada Mędrzec Pański: „Słońce oświecające na wszystko patrzy, a Chwały Pańskiej pełne jest dzieło Jego.“ ¹⁾

¹⁾ Ekkli, XLII, 16.

Nieodstępnym towarzyszem naszej ziemi i nocnym zastępcą słońca jest księżyc.

Księżyc nie posiada własnego światła, lecz przesyła nam promienie słoneczne, jakoby przypominając, że słońce nie zapomina o naszych potrzebach wtedy nawet, gdy skryje się przed nami; bo kiedy my śpimy, ono blaskiem swym nie chcąc nam przeszkadzać, za pośrednictwem księżyca prześlicznem darzy nas światłem w półmroku.

Lecz księżyc służy ziemi nie tylko światłem. I on posiada daną mu od Boga siłę przyciągającą, którą porusza spokojne wody morskich wybrzeży i nie pozwala im zamrzeć i zgnieć w bezczynności. Księżyc bowiem wytwarza przyływy i odpływy morskie, które nadbrzeżnym mieszkańcom lądów tyle pożytku przynoszą.

(D. c. n.)



Pismo Święte.

KSIEGA RODZAJU

(D. c.)

ROZDZIAŁ V.

O rodowodzie Adama i jego potomków aż do Noego.

Pismo Święte.

Przekład.

1. Te są księgi rodzaju Adamowego, w dzień którego stworzył Bóg człowieka, na podobieństwo Boże uczynił go.

2. Mężczyznę i niewiastę stworzył je, i błogosławił im: i nazwał imię ich Adam w dzień, którego są stworzeni.

3. I żył Adam sto i trzydzieści lat, i zrodził na wyobrazenie i podobieństwo swoje, i nazwał imię jego Seth.

1. Oto rodowód Adama i jego potomków, których Bóg przeznaczył na przodków i figury Mesjasza. Najpierwszym z nich był człowiek, którego sam Bóg uczynił na podobieństwo Swoje, t. j. na podobieństwo przyszłego Messyasza—Syna Bożego.

2. A nie tylko mężczyznę, lecz i niewiastę Bóg stworzył na podobieństwo swoje; ze względu na to podobieństwo błogosławił im i przez łaskę poświęcającą uczynił ich miłymi sobie. A więc nie tylko mężczyzna, lecz i niewiasta miała się zaliczać do przodków Messyasza. Bóg, stwarzając pierwszych rodziców, nazwał ich imię „Adam,” to jest „z ziemi wzięci,” ¹⁾ ponieważ stworzył ich z ziemi i dał im naturę cielesną, ziemską, śmiertelną, której nie chcieli odmienić na nieśmiertelną, łamiąc przykazanie Boskie.

3. Kiedy Adam miał lat sto trzydzieści, urodził mu się syn — co do natury i stopnia łaski Bożej podo-

¹⁾ האדם — uczyniony z krwistej ziemi od קדם — Krew, i אדמה — ziemia (popielica).

4. I stało się dni Adamowych potem jako zrodził Setha ośm set lat: i zrodził syny i córki.

5. I stał się wszystek czas, którego żył Adam, lat dziewięć set trzydzieści: i umarł.

6. Żył też Seth sto i pięć lat, i zrodził Enosa.

7. I żył Seth potem jako zrodził Enosa ośm set i siedm lat.

8. I stały się wszystkie dni Sethowe, dziewięć set dwanaście lat: i umarł.

9. Enos zaś żył dziewięćdziesiąt lat, i zrodził Kainana.

10. Po którego narodzeniu żył ośm set i piętnaście lat.

11. I stały się wszystkie dni Enosowe dziewięć set i pięć lat: i umarł.

bny do niego. Adam z natchnienia Bożego zrozumiał, że ten z pośród wielu jego synów ma być figurą i przodkiem przyobiecanego Mesjasza, to jest „posłanego od Boga“ i dlatego dał mu imię Seth to jest „Posłany.“ ¹⁾

4. Po przyjściu na świat Setha Adam żył jeszcze ośmset lat i miał wielu synów i wiele córek, z których rodzaj ludzki rozmnożył się na ziemi.

5. Adam żył na ziemi dziewięć set trzydzieści lat i wedle przepowiedni Boga umarł.

6. Sethowi, kiedy miał sto pięć lat, urodził się syn, któremu dał imię Enos, co znaczy — Człowiek, ²⁾ ponieważ Enos miał być przodkiem i figurą Mesjasza, który jak wiemy przyjął naturę ludzką.

7. Po przyjściu na świat Enosa — Seth żył ośmset i siedm lat i miał wiele synów i córek.

8. Seth, przeżywszy na ziemi dziewięć set dwanaście lat, umarł.

9. Enos w dziewięćdziesiątym roku życia miał syna, któremu dał imię Kainan, to jest „Posiadacz,“ ponieważ ten miał być figurą i praojcem przyszłego Odkupiciela, który wziął w posiadanie cały rodzaj ludzki, odkupiony przez Niego z niewoli grzechu. ³⁾

10. Po narodzeniu Kainana — Enos żył jeszcze ośmset piętnaście lat i miał wielu synów i córek.

11. Enos żył na tej ziemi dziewięć set piętnaście lat i umarł.

¹⁾ אָנִישׁ — człowiek śmiertelny od אָנִישׁ — ciężko zraniony.

²⁾ Dykcyonarz biblijny Prosp. d'Aquila. Seth. שֵׁת od שֵׁת — dał w zamian, poczytał za kogo (posłał zastępcę.)

³⁾ קָנָה — nabytek, kupno, własność. קָנָה — nabył.

12. Żył też Kainan siedmdzie-
siąt lat, i zrodził Malaleela.

13. I żył Kainan potem jako
zrodził Malaleela ośm set i czterdzie-
ści lat, i zrodził syny i córki.

14. I było wszech dni Kaina-
nowych dziewięć set i dziesięć lat:
i umarł.

15. Malaleel zaś żył sześćdzie-
siąt i pięć lat, i zrodził Jareda.

16. I żył Malaleel potem jako
zrodził Jareda ośm set trzydzieści
lat, i zrodził syny i córki.

17. I stały się wszystkie dni
Malaleelowe ośm set dziewięćdziesiąt
pięć lat: i umarł.

18. I żył Jared sto sześćdzie-
siąt dwie lecie, i zrodził Henocha.

19. I żył Jared potem jako zro-
dził Henocha ośm set lat, i zrodził
syny i córki.

12. Kainanowi — w siedemdzie-
siątym roku jego życia — urodził się
syn, któremu dał imię Malaleel, co
znaczy — „chwalący Boga,“ ¹⁾ przepo-
wiadając przez to, że Mesyas, któ-
rego Malaleel był przodkiem, — odda
najwyższą Chwałę Bogu i przywie-
dzie do niej ludzkość.

13. Po narodzeniu Malaleela,
Kainan żył jeszcze ośmset czterdzie-
ści lat, i miał wielu synów i córki.

14. Kainan żył na ziemi dzie-
więćset dziesięć lat, i umarł.

15. Malaleelowi zaś, gdy miał
sześćdziesiąt pięć lat, narodził się syn,
któremu dał imię Jared, co znaczy
— „Rozkazujący,“ ²⁾ zapowiadając
przez to, że Mesyas, któremu Jared
przeznaczony był napraojca, będzie
miał wszelką władzę na Niebie i na
Ziemi.

16. Po przyjściu na świat Ja-
reda, Malaleel żył jeszcze ośmset trzy-
dzieści lat i miał wielu synów i wie-
le córek.

17. Malaleel żył ośmset dzie-
więćdziesiąt pięć lat i umarł.

18. Jaredowi zaś, gdy miał
sześćdziesiąt dwa lata, narodził się
syn, któremu dał imię Henoch, co
znaczy „Poświęcony,“ ³⁾ zapowia-
dając przez to, że Mesyas (którego
Henoch był figurą), jak od Boga wyj-
dzie, tak do Boga wróci.

19. Po narodzeniu Henocha Ja-

¹⁾ מַחְלֵל od מְהֻלָּל — chwalony i chwalebny
(źródł. הִלָּל — zajaśniał), i אֱל — Bóg.

²⁾ יָרַד — znaczy również zstąpić, uniznić się. —
Od źródł. יִרְדָּה — Hiphil (futr. apoc. יִרְדָּה) znaczą
podbić pod swe panowanie.

³⁾ מְנִיָּה — Przeznaczony dla Boga (od מְנִיָּה — po-
święcić, przeznaczyć dla kogo).

20. I stały się wszystkie dni Jaredowe dziewięć set sześćdziesiąt dwie lecie: i umarł.

21. Henoch zaś żył sześćdziesiąt pięć lat, i zrodził Mathusalama.

22. I chodził Henoch z Bogiem, i żył potem jako zrodził Mathusale trzysta lat, i zrodził syny i córki.

23. I stały się wszystkie dni Henochowe trzysta sześćdziesiąt pięć lat.

24. I chodził z Bogiem, i nie było go widzieć: bo go wziął Bóg.

25. Żył Mathusala sto ośmdziesiąt siedm lat, i zrodził Lamecha.

26. I żył Mathusala potem jako zrodził Lamecha, siedmset ośmdziesiąt dwie lecie, i zrodził syny i córki.

27. I stały się wszystkie dni Mathusale, dziewięć set sześćdziesiąt dziewięć lat: i umarł.

28. Lamech zaś żył sto ośmdziesiąt dwie lecie i zrodził syna.

29. I nazwał imię Jego Noe, mówiąc: Ten nas pocieszy z prac i robót rąk naszych, na ziemi którą Pan przeklął.

red żył jeszcze ośmset lat i miał wielu synów i córki.

20. Jared, przeżywszy dziewięć set sześćdziesiąt dwa lata, umarł.

21. Henochowi, gdy miał sześćdziesiąt pięć lat, narodził się syn, któremu dał imię Mathusala, co znaczy „Broniący śmierci swojej,“ ¹⁾ zapowiadając przez to, że przyszły Mesjasz przyjmie na siebie dobrowolnie śmierć, która jest skutkiem grzechu.

22. Henoch miał tę łaskę od Boga, że oddany był ustawicznej modlitwie i łączności z Bogiem. Po narodzeniu Mathusala żył jeszcze trzysta lat i miał wielu synów i wiele córek.

23. Henoch przeżył na ziemi trzysta sześćdziesiąt pięć lat.

24. Poczem w zachwyceniu porwany został od Boga i zniknął z oczu ludzkich.

25. Mathusalowi zaś, gdy miał sto ośmdziesiąt siedm lat, narodził się syn, któremu dał imię Lamech, co znaczy „Ubogi,“ ²⁾ gdyż cechą przyszłego Mesjasza miało być ubóstwo, poniżenie i cierpienie.

26. Po narodzeniu Lamecha Mathusala żył jeszcze siedmset ośmdziesiąt dwa lata i miał wiele synów i córek.

27. Mathusala żył dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć lat, i umarł.

28. Lamechowi gdy miał sto ośmdziesiąt dwa lata, narodził się syn.

29. Któremu dał imię Noe, co zna-

¹⁾ מתיישל od מת—mężczyzna, i שלח—strzała.

²⁾ למך — oznacza również młodzieńca młodego.

30. I żył Lamech potem jako zrodził Noego pięćset dziewięćdziesiąt pięć lat, i zrodził syny i córki.

31. I stały się wszystkie dni Lamechowe siedmset siedemdziesiąt lat: i umarł.

32. Noe zaś gdy był pięciu set lat, zrodził Sema, Chama i Japheta.

czy „Odpocznienie od występków,“ ¹⁾ —mówiąc w duchu proroczym: Ten poprzednik i wyobrażenie przyszłego Odkupiciela pocieszy nas na ziemi — zalanej występkami, ponieważ zanim Mesyasz w zupełności wykorzeni grzech, on położy koniec złemu, które nas sług Boga Prawdziwego uciśka ze strony grzeszników.

30. Po narodzeniu Noego Lamech żył jeszcze pięćset dziewięćdziesiąt pięć lat i miał wielu synów i córki.

31. Lamech żył siedmset siedmdziesiąt siedm lat i umarł.

32. Noemu zaś, kiedy miał lat pięćset, narodzili się trzej synowie, którym w duchu proroczym nadał imiona: Sem, Cham i Japhet, co znaczy „Imię wielkie,“ ²⁾ „Zmysłowy“ ³⁾ i „Rozszerzający swe mieszkanie,“ ⁴⁾ ponieważ Sem miał być przodkiem Mesyasza, na którego imię ma zginać się wszelkie kolano: niebieskich, ziemskich i podziemnych. Z niego też miał wyjść naród Żydowski pamiętny dla całego świata i na wszystkie czasy. Cham miał zajmować stanowisko służebne dla swej zmysłowości i cielesności. Japhetowi zaś imię jego zapowiadało rozmnożenie się po całym świecie.

¹⁾ Wyraz נח — od którego pochodzi to imię, oznacza w czasie przyszłym (proroczym) położenie końca złemu נחם — (źródł. wyrazu ינחמנו — pocieszy nas) oznacza również pociechę w utrapieniach.

²⁾ שם — oznacza imię wielkie, sławę lub pomnik.

³⁾ חם od חם — zapalony zmysłowością, pamiętny.

⁴⁾ יפת — od פתח Hiph. (fut. apoc. יפת) rozszerzył mieszkanie swe.



Przenajświętsza Eucharystya.

(D. c.)

PRZENAJSWIĘTSZA OFIARA EUCHARYSTYI W STOSUNKU DO CHWAŁY BOŻEJ I POŻYTKU DUSZ LUDZKICH.

I.

„Opowiem Imię Twoje bra-
ci mojej, w pośrodku Kościo-
ła chwalić Cię będę.“

Ps. XXI, 23.

Powiedział niegdyś Zbawiciel: „Jako
mię zna Ojciec i ja znam Ojca.“ ¹⁾ Te sło-
wa Mądrości Przedwiecznej niezrównane
rzucają światło na stosunek, jaki zacho-
dzi między Ojcem Niebieskim i Jego Sy-
nem Jednorodzonem i wprowadzają nas
w Tajemnicę Troistości Osób w Bogu.
Jak wyrozumieć można z tych słów, Oj-
ciec „poznaje“ Syna i widzi w Nim wy-
rażenie Doskonałości Swoich; Syn „poznaje
Ojca“ i wszystką doskonałość Jego. Z „po-
znania“ rodzi się „miłość“, więc Ojciec
i Syn — „poznając Siebie“, miłują się na-
wzajem, czyli wydają wspólną Im Miłość
— Ducha Przenajświętszego, — Jedność Oj-
ca i Syna i pełność Miłości. W ten spo-
sób Bóg jest jeden we trzech Osobach,
jest tajemnicą nieskończonej Miłości: „Bóg
Miłością jest.“ ²⁾ jak powiada Jan Święty.

Istota miłości polega na całkowitem
oddaniu się umiłowanemu, — czyli na zu-
pełnem zaprzeczeniu własnej woli, własne-
go życia — a nawet istności swojej dla
korzyści i szczęścia umiłowanego. Dlatego
w Osobach Trójcy Przenajświętszej, która

jest Miłością, duchem wiary oglądamy,
jak Ojciec, poznając Siebie w Jednorodzo-
nym Synu i widząc w Nim najdoskonalszy
„obraz swój“ — ¹⁾ miłuje Go i pragnie dla
Niego wszelkiej Chwały; widzimy, jak
Syn — doskonale poznając Ojca i miłując
Go w Duchu Świętym, pała ustawiczną
żądzą uwielbienia Jego Doskonałości i ni-
gdy nie ustaje w tem miłosnem oddawa-
niu Chwały godnej takiego Ojca.

Wzajemne poznawanie Siebie
i swoich Doskonałości w Osobach Trójcy
Przenajświętszej, — rodząca się z poznania
nieskończona, jak Bóg Sam, wzajemna
Miłość; wreszcie oddawanie Sobie z Mi-
łości wiekuistego uwielbienia i Chwały ze
względu na niepojętą i absolutną Dosko-
nałość Swoją, — wszystko to stanowi szczę-
ście, życie i Chwałę, jaką Bóg ma
Sam w Sobie.

Lecz Bóg przedwiecznym wyrokiem
Swojej Mądrości postanowił na zewnątrz
objawić Chwałę Swoją; dlatego stworzył
Aniołów i ludzi, aby poznawali Doskona-
łości Jego, umiłowali Go i doszli do zje-
dnoczenia z Nim w miłości.

Grzech jednakże zaćmił światło umy-
ślu ludzkiego i uczynił rozdział między
Bogiem a człowiekiem. Potrzeba więc by-
ło, aby Bóg nie tylko odkupił nas z nie-
woli grzechu, lecz nadto w nowy sposób
objawił nam Siebie i przez to skłonił na-
sze serca do miłości i zjednoczenia ze
Sobą.

Jak Syn Boży życiem swoim i Ofia-
rą na krzyżu dokonał dzieła Odkupienia,
— tak nikt inny, jedno On mógł nam obja-
wić Ojca, ponieważ Sam jest „Obrazem
Boga niewidzialnego,“ ²⁾ „jasnością Chwa-
ły i wyrażeniem istności Jego;“ ³⁾ — po-
niem że Sam powiedział: „Nikt nie zna
Syna, jedno Ojciec, ani Ojca kto zna, je-
dno Syn, a komuby chciał Syn obja-
wić.“ ⁴⁾

¹⁾ Jan X, 15.²⁾ Jan IV, 8.¹⁾ Kol. I, 15.²⁾ Kolos. I, 15.³⁾ Żyd. I, 3.⁴⁾ Mat. XI, 27.



WIECZERZA PAŃSKA.

I rzeczywiście; Pismo Święte wspomina o tem, jak Syn Jednorodzony Ojca Niebieskiego, palając wiekuistym ogniem miłości ku Niemu i żądzą uwielbienia Go, powiada: „Opowiem Imię Twoje braci mojej.“ Temi słowy Syn Boży oznajmia Ojcu Swoją żądzę i gotowość objawienia Jego Chwały i Doskonałości rodzajowi ludzkiemu. Ta bowiem żądza nagli Go, żeby Doskonałości Ojca były poznane przez wszelkie stworzenie, aby i ono oddało Bogu wszystko, co należy się Jemu—jako Stwórcy, Panu i Ojcu. Stąd to w innem miejscu jeszcze wyraźniej i w słowach pełnych nieogarnionej miłości Syn Boży powiada do Ojca Swojego: „Całopalenia i za grzech nie upodobały Ci się, tedym rzekł: Oto idę, na początku ksiąg napisano jest o mnie: abym czynił, Boże, Wolę Twoją.“¹⁾

A więc Wcielenie Syna Bożego, Narodzenie, życie ukryte, post na puszczy, znoje życia apostolskiego,—Jego ubóstwo, pokora i cierpienie — wszystko to podjął, aby przywrócić Ojcu Chwałę i „opowiedzieć ją braci.“ Wszystkie Tajemnice tego Boskiego Wygnańca i przedziwnego ludzi Miłośnika, jakby nie złota przeplata i cechuje zawsze jedna żądza: „A jać nie szukam chwały Mojej,“²⁾ „Ojcze, uwielbij Imię Twoje.“³⁾ Gdy zaś przybliżyła się chwila bolesnej Męki i Pan Jezus miał już dokonać przywrócenia Chwały Ojcu, „podniósłszy oczy w niebo, rzekł: „Jam wślawił Ciebie na ziemi: wykonałem sprawę, którąś mi zlecił. A teraz wślaw mię Ty, Ojcze, Sam u Siebie chwałą, którą miałem u Ciebie pierwszej, niżli świat był. Oznajmiłem Imię Twoje ludziom, których mi dałeś ze świata... Teraz poznali, iż wszystko, coś mi dał, od Ciebie jest.“⁴⁾ W tem szukaniu Chwały Ojca Jednorodzony Syn Boży nie ustał, aż spoczął na drzewie Krzyża, aby „pociągnąć do Siebie wszystko,“⁵⁾ „wstąpiwszy

na wysokość, wieść więźnie pojmane“¹⁾ i „podać je Ojcu,“²⁾ bo inaczej „nie mógł być nasycon, aż w zupełności okaże się Chwała Ojca.“³⁾

Jak życie ziemskie i Ofiara na krzyżu Syna Bożego miały na celu Chwałę Ojca i zbawienie ludzi, tak samo i Ofiara Eucharystyczna, która jest przedłużeniem życia ziemskiego Pana Jezusa i Ofiary Jego krzyżowej, — przedewszystkiem ustanowiona jest dla Chwały Ojca, a potem dla pożytku dusz ludzkich.

Cóż tedy Syn Boży w Ofierze Eucharystycznej czyni dla Chwały Ojca?

Umiłowany uczeń Pański — Jan św. nazywa Pana Jezusa „Barankiem zabitym.“⁴⁾ Zabicie Baranka bez zmyślenia oznacza całkowite Jego wyniszczenie i spalenie na ołtarzu pożerającej miłości ku Chwale Ojca. Albowiem nikt nie jest w stanie oddać Bogu chwały — godnej Jego Majestatu; nikt nie może oddać Mu miłości, któraby odpowiadała Doskonałościom Jego. Sam tylko Jednorodzony Syn Boży, jak godną Ojca stał się Ofiarą, tak również Sam tylko godną oddaje Mu Miłość, która w zupełności zadośćczyni Chwale Nieskończonego Majestatu. Dlatego tam w niebie, jako Głowa całego dworu niebieskiego — w imieniu wszystkich jego mieszkańców goreje na Ołtarzu Miłości ku Chwale Ojca i tu na ziemi jako „pierworodny wszelkiego stworzenia“⁵⁾ — „zabity“ również na Ołtarzu Miłości w Ofierze Eucharystycznej — nie przestaje oddawać Ojcu w imieniu całej ludzkości należnej Mu Chwały; nie przestaje być apostołem tej Chwały „oznajmując braci Imię Ojca i chwając Go w Kościele“⁶⁾ aż do skończenia wieku.

¹⁾ Żyd. X, 7.

²⁾ Jan VIII, 50.

³⁾ Jan XII, 28.

⁴⁾ Jan XVII, 1, 4, 5, 6, 7.

⁵⁾ Jan XII, 32.

¹⁾ Ef. IV, 8.

²⁾ I Kor. XV, 24.

³⁾ Ps. XVI, 15.

⁴⁾ Apok. V, 12.

⁵⁾ Kol. I, 15.

⁶⁾ I. c.

Składając Siebie na Ofiarę we Mszy Świętej i pozostając ukryty w Przenajświętszym Sakramencie wielbi Majestat Ojca, spełniając względem Niego wszystkie powinności religii w jej najwznioślejszem znaczeniu.

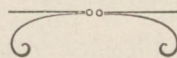
Jak niegdyś stał się Człowiekiem, aby „wślawić Ojca i wykonać sprawę, którą Mu zlecił,“ ¹⁾ tak obecnie ukrywa się w Przenajświętszej Eucharystyi, aby uwielbić Majestat Jego, składając Mu hołdy poddaństwa, a przede wszystkim miłości, która należy się Bogu od wszelkiego stworzenia.

Jak w ziemskim życiu, tak i w Ofierze Eucharystycznej Serce Pana Jezusa jedyna pożera żądza: „aby był uwielbiony Ojciec w Synu.“ ²⁾ A z jakąż niepojętą doskonałością spełnia to nieustanne pragnienie Serca Swojego!..

„Boga wielbić“ to znaczy umysłem, wolą, sercem i czynem wyznawać, że Bóg jest Istotą Najwyższą, Najdoskonalszą; wyznawać Jego Nieskończony Majestat, Wielkość, Wszechmoc i niedoścignione dla umysłu ludzkiego Doskonałości. A ponieważ tych przepaści Dobra, Piękna i wszelkiej Prawdy nikt zrozumieć nie może jedno Syn Boży, który powiedział: „Jako mię zna Ojciec i ja znam Ojca;“ ³⁾ więc tylko On Sam w tej Ofierze Miłości oddaje godne Boga uwielbienie Chwały i nieskończonych Doskonałości Jego. Do ostatnich granic wyniszcza się z własnej Woli i oddaje Siebie na pełnienie Woli Ojca. Do Ojca — jako do Początku i Końca Swego — zdąża całą nieogarnioną miłością Serca, uznając w Nim jedyne i prawdziwe Dobro i Szczęście — Swoje i wszelkiego stworzenia.

W Ofierze Eucharystycznej Syn Boży Sam wypełnia to, co zapowiedział mówiąc do Samarytanki: „Przychodzi godzina i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i prawdzie,“ ⁴⁾

— ponieważ Sam staje się tutaj najdoskonalszym Chwałcą Jego, Sam wyniszcza Siebie do ostatnich granic i składa się na Ołtarzu Miłości, aby od siebie i w imieniu całego stworzenia uwielbić Ojca. (D. c. n.)



Dzieło Miłosierdzia.

HISTORIA MARYAWITÓW

II.

(C. d.)

W roku 1893 dnia 2 Sierpnia Marya Franciszka, po wysłuchaniu Mszy Świętej i przyjęciu Komunii Świętej, nagle została oderwana od zmysłów ¹⁾ i stawiona przed Majestatem Bożym. Niepojęta światłość ogarnęła jej duszę i w tem świetle miała ukazane *ogólne zepsucie świata i ostateczne czasy, — rozluźnienie obyczajów w duchowieństwie i grzechy, jakich się dopuszczają kapłani. Widziała Sprawiedliwość Boską wymierzoną na ukaranie świata i Miłosierdzie — dające ginącemu światu jako ostatni ratunek cześć Przenajświętszego Sakramentu i Pomoc Maryi.* Po chwili przemówił do niej Pan Jezus: „Środkiem szerzenia tej cześci chcę, aby powstało zgromadzenie Kapłanów pod nazwą Maryawitów. Hasło ich: wszystko na większą Chwałę Bożą i cześć Najświętszej Panny Maryi. Zostawać będą pod opieką Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, bo jako są *nieustanne wysiłki przeciwko Bogu i Kościołowi*, tak jest potrzebna Nieustająca Pomoc Maryi.“

Gdy zdumiona zaczęła radować się w duchu, znowu przemówił do niej Pan: „Na teraz całe to Dzieło składam w twoje ręce, — masz być mistrzynią i matką, tobie poruczam tego kapłana, a kierować nim będziesz tak, jak ci sam będę dyktował.“

¹⁾ Jan XVII, 4.

²⁾ Jan XIV, 13.

³⁾ Jan X, 15.

⁴⁾ Jan IV, 23.

¹⁾ Teologia Mistyczna nazywa to „porwaniem“ (raptus) Direct. Mist. Voss'a.

Wtedy zrozumiała, że kapłan, którego wskazał jej Pan Jezus ma być pierwszym Maryawitą, i w tej chwili wymówiła: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego.“ Po tych słowach natychmiast odzyskała przytomność, uczuła wielką radość w duszy, a pozostając jeszcze na modlitwie — dziękowała Bogu za Miłosierdzie okazane światu.

Gdy powróciła do domu i czytała żywot Najświętszej Panny Maryi Anielskiej, znowu przemówił Pan: „Jak Święty Franciszek w dzień Najświętszej Panny Maryi Anielskiej otrzymał wielką łaskę dla ludzi, tak tobie w ten dzień oznajmionem zostało wielkie Miłosierdzie dla świata; ten dzień ma być zawiązkiem Maryawitów. Święty Alfons ma być ich Patronem.“

Na drugi dzień, będąc w kościele — w czasie Mszy Świętej znowu wpadła w głębokie skupienie ²⁾ i widziała *nowe zgromadzenie Maryawitów i wielką Chwałę Bożą, a cały świat jakby ogarniony adoracją Przenajświętszego Sakramentu; widziała prześladowania, ucisk i cierpienia, jakich doznawać będą Maryawici; widziała, że ona wspólnie z nimi ponosić będzie wszystkie upokorzenia, prześladowania i wielkie cierpienia w duszy; że Maryawici będą na wzór świętych Apostolów i pierwsi będą mieli ich imiona, — że będą zgromadzeniem opartem na Pierwszej Regule św. Franciszka czyli Braci Mniejszych i żyć będą wśród świata w ubóstwie, posłuszeństwie i czystości, oddani modlitwie i pracy około szerzenia czi Boga utajonego w Przenajświętszym Sakramencie i zbawienia dusz.“*

Marya Franciszka obawiała się złużeń w tych objawieniach i gorąco prosiła Boga, aby uwolnił ją od zlecenia, jakie na nią wkłada. Pewnego razu podczas modlitwy wpadła w głębokie skupienie i usłyszała głos wewnętrzny: „Chcę, abyś się tego wszystkiego zrzekła.“ Uczyniła to najchętniej i wyrzekła się nie tylko Dzieła naszego, ale *wszystkich uczuć i pragnień swoich nawet najświętszych i posta-*

wiła się przed Bogiem jak martwe narzędzie. Wtedy przemówił do niej Pan: „Czy chcesz, aby Bóg w stworzeniu był uwielbiony?“ Przez stworzenie rozumiała siebie. W tej chwili ogarnęła ją *taka gorąca żądza uwielbienia Boga i takie głębokie poznanie swojej nędzy, że chciała, — aby cały świat poznał, jak Wielkim jest Bóg, i żeby wszyscy wiedzieli jej grzechy, — a stąd poznali, co może Bóg uczynić w nędznem stworzeniu i wielbili Jego Wszechmocność.* Wtedy rzekł Pan: „Odtąd będziesz mojem narzędziem.“

W święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Pan Jezus utwierdził Maryę Franciszkę we wszystkim i dał jej poznać, że *największe rany Jego Serca zadają przyjaciele, a przyjaciółmi Jego są kapłani.* Doznała stąd wielkiej boleści, — zdawało się, że serce pęknie jej z żalu. Wtedy zapytał ją Pan: „Czybyś nie chciała być za nich ofiarą, kiedy co mam najdroższego — tobie oddaję. Najdrożsi mi są kapłani, a tobie dam moc nad kapłanami.“ Lecz słów tych nie zrozumiała, uczuła tylko wielkie pragnienie ofiarowania się Bogu na wszystko i wielką miłość — połączoną ze czcią najgłębszą dla kapłanów i z chęcią pomagania im.

Objawienia te stale trwały prawie przez dwa tygodnie. W tym czasie Pan Jezus dawał Maryi Franciszce coraz wyraźniej poznać, w jaki sposób chce, aby zawiązało się to zgromadzenie. W tym okresie czasu — pewnego dnia Marya Franciszka doznała ogromnego smutku i boleści, *widziała bowiem w duchu wszystkie upokorzenia, prześladowania i cierpienia, jakich doznawać będzie, jeśli spełni się to wszystko, co Bóg jej objawił, — a z drugiej strony widziała wielką stąd Chwałę Bożą i zbawienie dusz.* Bóg żądał od niej, aby ofiarowała się na te prześladowania i cierpienia. Była więc ściśniona boleścią, bo czuła odrazę do wzgardy i wstręt do cierpienia, lecz żądza Chwały Bożej i zbawienia dusz przemogła w niej. Dopiero po trzygodzinnej walce i cierpieniach wewnętrznych oddała się Bogu na całkowitą ofiarę. Wtedy doznała ulgi, pociechy i gotowości na wszystko.

²⁾ Teol. Mist. nazywa to „zachwyceniem“ (extasis) l. c. Voss.

Potem wyjaśnił jej Pan, w jaki sposób powinna kierować Maryawitami, i co mianowicie mają praktykować z reguły zakonnej;—a w końcu rzekł: „Dom wasz mają uważać Maryawici i Maryawitki jako swoją kolebkę i ognisko Nieustającej Adoracyi, z którego płomienie wybuchną na cały świat. Adorować będziecie Najśodsze Serce Moje ukryte w Przenajświętszym Sakramencie. Maryawitki bogomyślne będą wynagradzały w szczególny sposób za kapłanów, a Maryawitki czynne będą pomagały wszędzie kapłanom.“

Takie są początki naszego zgromadzenia i szczegóły z objawień Maryi Franciszki, w których Bóg w ogólnych zarysach wyraził cel nasz, podstawę i zasady naszego życia i wskazał przyszłą działalność i losy naszego zgromadzenia.

Chociaż Marya Franciszka od dzieciństwa w szczególny sposób była prowadzona przez Boga, otrzymywała Jego natchnienia i słyszała wyraźny głos Boży przemawiający w jej duszy,—jednakże nie przypuszczała w tem nic nadzwyczajnego. Czytała bowiem i słyszała nieraz, że Bóg przemawia do serca ludzkiego, sądziła więc, że są to rzeczy naturalne i udzielane bez wyjątku każdemu człowiekowi. Ten rodzaj bezpośredniego działania Boga na duszę, w jaki Bóg objawił jej Dzieło nasze, jak sama objaśniała nas, był dla niej dotąd nieznan, nagły i nadzwyczajny—oraz tej natury, że przeistoczył jej ducha. Albowiem wskutek tego działania poznała lepiej Boga i Miłość Jego, a głębiej nędzy własnej i nicości; ogarnęła ją żądza większej chwały Bożej i zbawienia dusz. Przedtem z natury była nieśmiała i bojaźliwa,—czuła chęć usunięcia się od ludzi i zamknięcia w klasztorze. Od chwili tych objawień uczuła w sobie nadnaturalną siłę i moc do działania, przyjęcia wszelkich przeciwności i cierpień—oraz poniesienia wszelkich ofiar choćby z własnego życia—dla wypełnienia Woli Bożej.

Co się tyczy wogóle objawień, Pan Jezus wyjaśnił Maryi Franciszce, że obja-

wienia są trojakiiego rodzaju: „Pierwszy rodzaj: objawienia zmysłowe. ¹⁾ Ten stopień jest najniższy i często podpada złudzeniu. Drugi—objawienia w wyobraźni. Te są więcej duchowe i wyższe,—lecz wtedy tylko prawdziwe, kiedy dusza ma zrozumienie ich znaczenia. Trzeci rodzaj—umysłowe czyli pojęciowe. Ten stopień jest najwyższy, nigdy nie podpada złudzeniu i dokonywa się albo przez mowę, albo przez widzenie.“

Dziwnie uderza nas w tym podziale najzupełniejsza zgodność z zasadami Teologii Mistycznej, która w podobny sposób rozróżnia trzy rodzaje objawień i nadaje im te same nazwy. ²⁾ Nas w danym razie najwięcej obchodzi trzeci rodzaj, ponieważ objawienia, które otrzymała Marya Franciszka, należą do rodzaju umysłowych czyli pojęciowych, jak to zapewnił ją Pan Jezus, że „nie będzie miała objawień ani zmysłowych ani w wyobraźni dla uniknięcia złudzeń.“

Co to jest objawienie pojęciowe i w jaki sposób się dokonywa?

Teologia Mistyczna powiada, że objawienie pojęciowe jest najwyraźniejszym oglądaniem rzeczy Bożych przez sam tylko umysł—bez pośrednictwa jakichkolwiek znaków zmysłowych lub wyobrażeń.

Objawienie pojęciowe dokonywa się dwojako: albo przez udzielanie umysłowi ludzkiemu nadprzyrodzonego światła, w którym poznaje rzeczy natury duchowej, albo przez bezpośrednie udzielenie umysłowi pojęć, za pomocą których poznaje prawdy objawione. Pojęcia te jasno i wyraźnie bywają wyryte w umyśle ludzkim, który w podobnych razach zachowuje się biernie i o tyle sam działa, o ile przyjmuje działanie Boże.

¹⁾ Ten rodzaj objawień jest wtedy, gdy zmysłami poznajemy coś, nap. oczami widzimy, uszami słyszymy i t. d.

²⁾ Scaramelli i skrót z jego dzieła „Directorium Mysticum“ przez Voss'a.

Jeżeli umysł przyjmuje działanie Boże w ten sposób, jakoby na nie patrzył, — Teologia nazywa to widzeniem (*visio intellectualis*). Jeżeli zaś przyjmuje to działanie, jakoby je słyszał, — Teologia nazywa to mową wewnętrzną (*locutio intellectualis v. interna*). Jeżeli wreszcie umysł człowieka w takim widzeniu lub przez taką mowę odbiera nauki i zrozumienie pewnych prawd, Teologia nazywa to objawieniem (*revelatio*), które albo wyjawia prawdy ukryte, albo wyjaśnia tajemnice Boże, albo daje poznać rzeczy przysze. ¹⁾

Objawienia tego rodzaju dokonywają się w najwyższej władzy ludzkiego ducha, to jest w umyśle. Umysł wtedy — pod wpływem działania Bożego — sam nie rozumuje i nie robi żadnych wysiłków, lecz pozostaje w zdumieniu, widząc lub słysząc wyłącznie to tylko i w taki sposób, co i w jaki sposób daje mu Bóg poznać.

Takie były widzenia Mojżesza i św. Pawła, kiedy pierwszemu z nich ukazał Pan Bóg „chwałę swoją i wszystko dobro,“ ²⁾ — a drugi „porwany do trzeciego nieba, słyszał tajemne słowa, których nie godzi się człowiekowi mówić.“ ³⁾ W podobny sposób Bóg i innym wybranym swoim raczył objawiać w zachwyceniu (*extasis*) lub w porwaniu (*raptus*) tajemnice niebieskie. Wreszcie innym Bóg bez zachwyceń — czyli przy używaniu wszystkich zmysłów — dawał objawienia swoje.

Czytamy naprzykład w księdze Królewskiej, że prorok Natan z rozkazu Bożego skarcił Dawida za grzech. Zaledwo Dawid wyrzekł zbawienne słowo: „zgrzeszyłem,“ — prorok natychmiast oznajmił mu w imieniu Boga: „Pan przeniósł grzech twój, nie umrzesz,“ ⁴⁾ lecz zapowiedział mu, że dziecko — zrodzone z żony Uryasza

— umrze. Prorok nie mógł poznać tego skądinąd — tylko od Boga, który przemówił wewnątrz jego duszy, jak pisze św. Augustyn. ¹⁾

Powiadają teologowie mistycy, że objawienia umysłowe czyli pojęciowe — tak otrzymane przez widzenie jak i przez mowę wewnętrzną — nie ulegają złudzeniu czyli halucynacyi, są prawdziwe i najpewniejsze. ²⁾ I w rzeczy samej: wobec tej prawdy niezbitej, bo opartej na doświadczeniu, że sam umysł nie działa w podobnych przejściach ducha ludzkiego, — pewną jest rzeczą, że sam nie jest przyczyną poznanych prawd i tajemnic. A ponieważ w tych objawieniach nie biorą udziału zmysły i wyobrażenia, — więc żadne stworzenie nie może wywierać na nie swojego wpływu. Pozostaje więc wniosek, który teologia podaje za najpewniejszy, że Sprawcą objawień umysłowych może być sam Bóg. ³⁾ Takiej mowy, powiada św. Augustyn, używa nieodmienna Prawda, kiedy Sama przez Siebie przemawia do umysłu istoty duchowej.“ ⁴⁾

(D. c. n.)

¹⁾ De civitate Dei. l. XVI.

²⁾ Scaramelli i Voss de vis. et locut. intell.

³⁾ Scaram i Voss l. c.

⁴⁾ De civ. Dei l. XVI, c. 6.

¹⁾ Direct. Myst. Voss'a. Obszernie tę rzecz traktuje św. Jan od Krzyża.

²⁾ II Mojż. XXX, 12.

³⁾ II Kor. XII, 2. 4.

⁴⁾ II Król. XII, 13.

